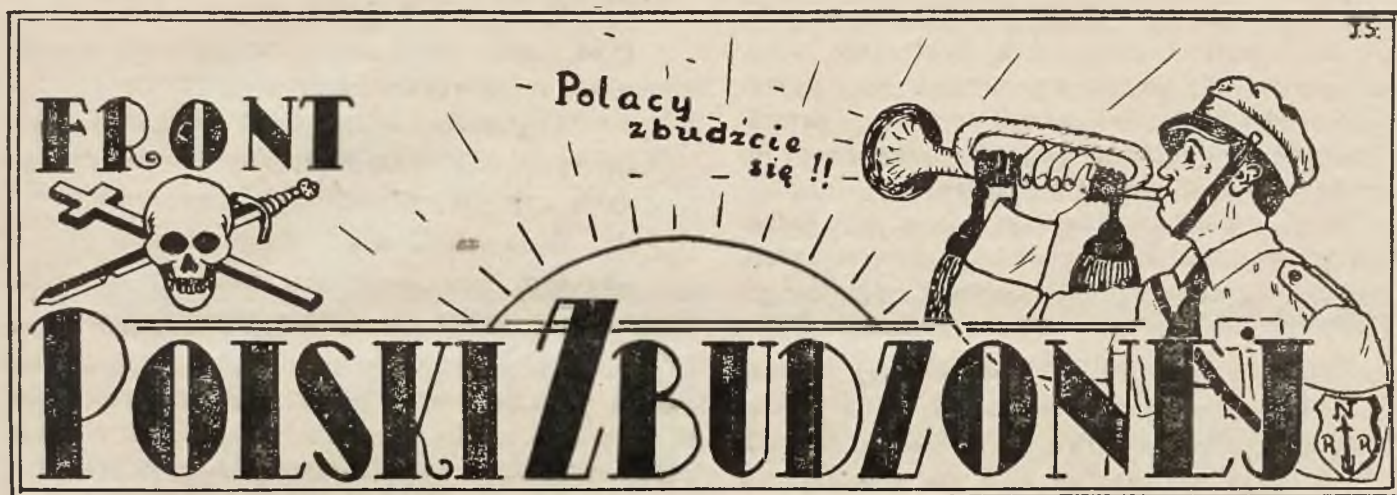
Opłata pocztowa uiszczona gotówką   Cena egzemplarza 15 groszy



Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Mariacka 7, parter. Telef. Nr. 344.31. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń od żydów nie przyjmuje się.

Pismo bojowe Nowej Polski

Abonament miesięczny: U agentów i kolporterów 30 groszy. Ogłoszenie 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok V   KATOWICE, KRAKÓW, WARSZAWA, dnia 1—15 maja 1937 r.   Nr. 6.

Oddziały: Rybnik   Sosnowiec   Kępno   Bielsko-Biała   Chrzanów.

Dokąd pójść po ratunek?

Obywatele! Rodacy! Miliony obywateli, dla których obecnie pracy nie ma, znajduje się w rozpaczliwym położeniu i **tęskni za radykalnym uzdrowieniem życia gospodarczego, społecznego i politycznego**. Lud, jakby instynktownie odczuwa, że wszyscy tak zwani „wodzowie" wszelkich partyj sami są bezradni. Lud czuje, że różni „działacze" społeczni w ich niemocy **wprowadzają całe społeczeństwo w coraz większe bagno upadku**.

Pomimo pięknych mów, artykułów i oświadczeń, że kryzys się kończy, że następuje polepszenie i t. d., społeczeństwo widzi i czuje, że w rzeczywistości jest coraz gorzej. **Jednostki nadużywają władzy, inni bezkarnie okradają Państwo, jeszcze inni pobierają kilkakrotne wynagrodzenia z funduszów publicznych, a większa część nie posiada nawet czarnego, suchego chleba do syta i t. d.**

Obywatele! Rodacy! Różni złodzieje grosza publicznego, bandyci społeczni, żonglerzy polityczni i bankruci związkowi żerują na nędzy mas, kosztem społeczeństwa się bogacą i miliony złotych wywieźli zagranicę, a ci różni bandyci i szkodnicy Państwa uchodzą w dodatku za patriotów.

Znam wielu tych tajnych działaczy niemieckich, a obecnych „patriotów", jak p. B. P., którzy w 1924 r. ze względów osobistych oraz, **by mi usta na zawsze zamknąć**, urzędowo sprytnie **sfałszowali** moją opinię, oraz brutalnie sfałszowali mój życiorys przez **paskudne nadużycie władzy.** Wrogowie rzeczywistego uzdrowienia i rzeczywiści złodzieje, przeważnie tylko kłamstwem, oszczerstwem i fałszerstwem zwalczają każdego, kto im rzeczywiście zagraża.

Cały polski świat pracy, szczególnie robotnicy, niżsi i średni urzędnicy zarabiają zaledwie na konieczne utrzymanie rodziny. Wielu dusi zmora obawy i lęku przed redukcją, lub dalszą obniżką niskiej stopy życiowej.

Kłamstwa, złodziejstwa, oszustwa i niesprawiedliwość nieomal w każdych dziedzinach tryumfuje. Wszelkie prośby, rezolucje, wnioski i t. d. okazują się daremne, a **jednak naogół jest łatwe wyjście z obecnego marazmu i kryzysu!** To ciężkie położenie naszego Państwa wykorzystują różni agenci, którzy za judaszowskie srebrniki działają na szkodę naszej niepodległości.

Walka ze wszelkim złem będzie tylko wówczas skuteczną, o ile się planowo, systematycznie i według programu wszelkie źródła zła zlikwiduje, że ta praca w pierwszym stadium jest dla wielu, szczególnie dla bankrutów politycznych przestarzałych partii i polityków o błędnych pojęciach, niełatwą, niema najmniejszej wątpliwości.

Największym nieszczęściem dla Narodu i Państwa jest, jak „działacze społeczni" — ludzie bez ducha, o zatrutej duszy i bez honoru wywierają szatański wpływ na społeczeństwo. Trzeba koniecznie skończyć z naszą słowiańską ślamazarnością, lenistwem w myśleniu i przysłowiowe „jakoś tam będzie", na zawsze odrzucić.

Chwila dla Państwa i Narodu jest za poważna, aby plan poprawienia życia gospodarczego i społecznego **odkładano na dziesiątki lat**. Lud i interes Państwa domaga się już, i to **natychmiast uzdrowienia, gdyż za kilka lat będzie za późno**. Praw-

dziwie uzdrowienie może nastąpić tylko przez radykalny, lecz **patriotyczny ruch społeczny,** który będzie prowadzony przez niepozornego, lecz **powołanego wodza,** który to wódz będzie posiadał **wszelkie walory wewnętrzne wodza i realny program gospodarczy, społeczny i polityczny.**

Tak, jak obecnie, dalej iść nie może. Odpowiedzialne czynniki za losy Państwa powinny pracę uzdrowienia naszych stosunków ułatwić. Słusznie pisze tygodnik „Zaczyn" w numerze 16:

„Nie pojmują oni wszyscy, czy też nie chcą uświadomić sobie do głębi do końca, do ostatniego wysiłku umysłowego, że wielkie czyny, wielkie sprawy nie powstają na zgliszczach, na przeżytych kształtach, na starych teoriach.

Stare już zgrało swoją pieśń młodości, wygrało wszystkie możliwe atuty, niezależnie od tego, czy było triumfatorem w przeszłości, czy też — w zależności od niesprzyjających okoliczności — przegrało w zapasach życiowych.

To, co stare, jest stare: najlepsze stare teorie winny pójść do lamusa, lub jeśli są tego godne, do muzeum.

Życie jest twórcze, coraz nowe, coraz inne, coraz potężniejsze w zakresie swych planów i środków realizacji.

Czy można oczekiwać czegokolwiek po „usypiaczach" optymistycznych sfer rządzących, czy pesymistycznych z opozycji?

Oczywiście nie! Musimy skończyć z okresem snu w Polsce, musimy zwarcie przeciwstawić się usypiaczom".

Do tych słów „Zaczynu" muszę dodać, iż na każdym obywatelu, który poznał drogę ratunku, ciąży obowiązek czynu dla zbudzenia całego społeczeństwa. Gdyby tylko ci, co mnie rozumieją, rzeczywiście czynem poparli nasz „Front Polski Zbudzonej", to cel nasz byłby napewno wkrótce osiągnięty.

Podkreślić muszę, że **tylko ten, który całe niebezpieczeństwo grożące naszemu Państwu i ludowi zna, może przeciw temu niebezpieczeństwu wystąpić i to bez obawy i skutecznie, gdyż tylko taki wie, jak niebezpieczeństwu rzeczywiście zapobiedz.**

Polacy zbudźcie się! Do pracy — do czynu!

Wskazujemy jedyną drogę ratunku!

Józef Kowal-Lipiński.

O kryzysie.

Na kryzys gospodarczy, rozpoczęty wielkim krachem giełdowym w r. 1929 były i są dwa poglądy. Jedni sądzą, że jest to kryzys długotrwały, inni natomiast, że jest to zwykły cykliczny kryzys, konieczny i naturalny przy współczesnej gospodarce kapitalistycznej.

Zwolennicy pierwszego poglądu zapowiadali kryzys długotrwały, wyrażali opinię, że stosunki dawne już nie powrócą, że idziemy do radykalnego przeobrażenia w stosunkach gospodarczych naszego świata.

Zwolennicy teorii kryzysu koniunkturalnego drwili z tych „nienaukowych poglądów" i zapowiadali rychłą poprawę, bo tak było zawsze dotychczas.

I istotnie ujawniła się poprawa położenia gospodarczego. Najprzód w Anglii, potym w Stanach Zjednoczonych. Mówiono o niej nawet w ubożuchnej Polsce.

I oczywiście „szarymi" były wszelkie teorie, a „zielonym" doświadczenie życiowe. To doświadczenie zaczęło dawać argumenty „uczonym" ekonomistom i prorokom rychłego zakończenia kryzysu światowego.

A jednak! A jednak coś się zaczyna psuć w tej „naprawie stosunków gospodarczych". Dochodziły o tym głuche wieści. Obecnie przemówili głośno ekonomiści, specjaliści od spraw gospodarczych i finansowych.

Oto, co piszą:

„Czynniki odpowiedzialne wielu państw są zaniepokojone. Zostały one zaalarmowane pewnymi zjawiskam, które uznano jeśli nie za niepokojące to przynajmniej za zasługujące na uwagę i na ścisłą obserwację. Za Atlantykiem wzbudza niepokój niezdrowe ożywienie na giełdzie w Londynie są ludzie zaniepokojeni ożywieniem, obrotów, które wydają się niezbyt trwałe..

— Wszystkie takie objawy, jak nieuzasadniona zwyżka cen surowców, w szczególności metali i kauczuku, spekulacja walorami ruchomymi, podrożenie wszystkiego, wywołały wyraźny niepokój..."

Ożywienie gospodarcze niektórzy ekonomiści przypisują dwom czynnikom: nagromadzeniu zapasów, któremu sprzyjały różne „manipulacje monetarne", oraz przyśpieszonym i powiększonym zbrojeniom. I to i tamto nie jest następstwem zwiększonego zapotrzebowania konsumentów. Źródłem powiększenia obrotów i zwyżki cen są — zdaniem ich — nietylko czynniki sztuczne, lecz wprost antygospodarcze.

Nie posiadamy kompetencji do krytycznej oceny tych wywodów. Wydaje nam się, że wywody te nie są wynikiem teoretycznych rozważań, lecz następstwem stwierdzenia niewątpliwych faktów z dziedziny współczesnego życia gospodarczego. A gdyby te fakty zostały stwierdzone, gdyby rozwój szedł w kierunku wskazanym przez nie, to optymizm wyznawców „kryzysu koniunkturalnego" okazałby się przedwczesny i nie oparty o rzeczywistość.

Oster.

Co nam daje dziś.

Obserwatorowi dzisiejszych stosunków w Polce dwa rzucają się fakty w oczy: ubóstwo gospodarcze i kulturalne naszego społeczeństwa, oraz olbrzymie skrócenie i egoizm jednostek i warstw społecznych. Doszło do tego, iż pod względem gospodarczym nie tylko nie poszliśmy naprzód, ale cofamy się katastrofalnie w wstecz. Jeżeli miernikiem rozwoju gospodarczego może być zamożność wsi polskiej, jeżeli wskaźnikiem postępu przemysłowego może być rozwój motoryzacji w kraju, to musimy ze wstydem powiedzieć, że jesteśmy w Europie, gdzieś na szarym końcu. Doszło do tego, że na polu oświaty, gdzie mamy wychowywać wartościowych obywateli, położenie jest przerażające. Od sześciu do dziesięciu miljonów analfabetów, przeszło miljon dzieci w wieku szkolnym, dla których nie ma miejsca w szkole, brak 20000 etatów nauczycielskich — są to dość smutne perspektywy. Patrzymy na zjawisko, że olbrzymia masa narodu, jednostek w pełni sił do pracy, zmuszona jest marnować swoją energię i pędzić życie bez radości i zadowolenia, jakie daje uczciwa praca. Są to bezrobotni. O warunkach zaś ich mieszkań: suterenach, a zwłaszcza barakach, lepiej nie wspominajmy. Pozostanie w historji, jako hańba XX wieku.

Źle jest, i nie ma najmniejszych widoków, aby w niedalekiej przyszłości położenie nasze mogło ulec zmianie.

Gdzie należy szukać drogi wyjścia!

Jesteśmy głęboko przekonani, iż nie frazesem, bujaniem społeczeństwa, mowami, ale realną i konkretną pracą, uzdrowimy Ojczyznę i dzwigniemy Polskę na wyżyny. Społeczeństwo tak kilkakrotnie zawiedzione i oszukane nie wierzy i nie pójdzie na lep różnych „niepowołanych wodzów', gdyż wszyscy, cała Polska zamiast wygłaszanych przemówień okraszanych jedynie pustym frazesem, pragnie czynów. Cały **naród, wszyscy szczerze myślący obywatele opuścić muszą szeregi dotychczasowych patentowych działaczy, którzy naród prowadzą do przepaści.**

Obywatele!, dla was miejsce w szeregach działaczy skupiających się około „Frontu Polski Zbudzonej". **Wstąp w szeregi tych pionierów, cichych bojowników o nową Polskę.**

Dla nas ideałem Polska obywateli, którzy nie są automatem olbrzymiej maszyny społecznej, lecz swobodnymi twórcami w budownictwie naszej potęgi. Dla nas ideałem sprawiedliwa Polska, **Polska w której by każdy obywatel,** a szczególnie peowiak, powstaniec, czy legionista **nie cierpiał głodu.**

Wyrość ona musi na usunięciu niesprawiedliwości społecznej. dopuszczającej do gromadzenia nadmiernych bogactw w rękach nieuczciwych, obok tolerowania żyjących w nędzy i niedostatku wszelkich mas ludowych miast i wsi.

Polacy zbudźcie się! Nie odwlekaj, stań się naszym cichym współpracownikiem w myśl realnego prrgramu uzdrowienia.

Do pracy! Przyszłość do nas należy ludzi obozu błękitnego!

Amiens.

Ratujcie nas, bo giniemy.

Dużo nas jest. Nie liczą nas na setki, tysiące, dziesiątki tysięcy ani na setki tysięcy ale na miliony. Tworzymy armię, której brak programu, celu wytkniętego, ba nawet treści życia, która błąka się po manowcach nie wiedząc ostatecznie co z sobą czynić, która jak kłoda olbrzymia zwaliła się na barki państwa i społeczeństwa stając się ich ogromnym ciężarem, z której—w obecnym jej stanie—żaden pociechy niema raczej kłopot i zmartwienie, która przeklina swój byt na tej ziemi a zawistnym okiem spogląda na tych wszystkich, co opływają w dostatku a z ziemi *zmieść by chciała tych wszystkich działaczy, co o nich tak czule pamiętają lecz, pożal się Boże, tylko w szumnych mowach swych na wiecach i zebraniach, którzy obiecują i ją ogłaszają.*

To jest jedna strona medalu tej armii. A jak przedstawia się druga jej strona? Należy więc wiedzieć, że armia, która niby fatum ciąży na ojczyźnie *jest zarazem jej najwartościowszym bogactwem i* posagiem, jest najlepszym narybkiem przyszłego społeczeństwa polskiego, *jest jedyną pociechą, radością i nadzieją przyszłości narodu,* jest jedyną masą, którą lepiej od wosku ugniatać, formować i kształtować można o jaknajszlachetniejsze wzory i postacie o ile znajdzie się w odpowiednich rękach oraz, która aż do zaparcia samego siebie chętnie i szczerze poświęca się dla spraw swej ojczyzny, o ile ta się nią po ojcowsku zaopiekuje i da jej matczyne ciepło i chleba do syta.

I cóż to za armia, zapyta nie jeden? A może już się każdy domyślił! Tym zaś, którym nadal ona jest zagadką, oraz wszystkim zainteresowanym oznajmimy, że armia ta *„to polska młodzież bezrobotna".* I nie jeden może odpowie sobie, iż nie jest tak źle, iż się przesadza i niepotrzebnie spokój mąci. O, jeżeli tak o nas sądzić byście chcieli to *spojrzyjcie uważnie na nasze twarze, to posłuchajcie naszych rozmów, to wiedzcie jak niechętnie obecnie garniemy się tam, gdzie powinniśmy być pierwszymi.* A co jest powodem tegoż? Oto tytuł tego artykułu nawskroś wyraźnie wam powiada: „Ratujcie nas, bo giniemy". Ach, jakże mało o nas jest starania, jak zimną otacza się nas opieką — a my giniemy. Oto kilka tych jaskrawych powodów.

Czy to mało widzi się nas młodych wałęsających się po ulicach bez programu życia, przymierających głodem?

Czy to jeszcze za mało nas grywa i śpiewa po

podwórzach i ulicach w miastach i po wsiach, prowadząc nieomal życie włóczęgów?

*Czy to nie hańba dla „was opiekunów nas młodych", że my młodzi, którzy czujemy w sobie chęć i siłę do pracy najtrudniejszej i najodpowiedzialniejszej, musimy chwytać się zawodów jak zbieraczy szmat i rupieci, kataryn*ki *(t. zw. lajerki) zajmując tym samym stanowiska nadające się dla niedołęgów? Jak bowiem wszystkim* wiadomo, dawniej tylko niedołędzy względnie osoby stare, niezdolne do pracy tym *popłatnym interesem* się zajmowali.

Czy to jeszcze za mało nas jest cherlaków, którym dla odżywienia i ożywienia się brakuje li tylko stałej pracy i chleba do syta?

Wobec powyższego pytamy się was działaczy i polityków, jak długo chcecie się nad nami znęcać? Czy naprawdę macie sumienie jak gumę, którą dowolnie można rozszerzyć swobodnie przepuszczając *wołania i alarmy nasze o pomoc w otchłań przeszłości, nie lękając się przy tym grzechu wołając o pomstę do nieba?*

Kiedy wreszcie dacie nam gwarancję, że ciężki los nasz już jutro się zmieni?

Oświadczamy wam wszystkim, że siły nasze już się wyczerpały, a nie jednemu z nas z rozpaczliwego bytowania w młodym wieku siwy włos na głowie wzrasta.

Ratujcie nas, bo giniemy!

Tą skargę ślemy do was opiekunów naszych, działaczy i polityków, bowiem waszym świętym obowiązkiem jest nam dopomódz. *Żądamy od was pomocy natychmiastowej nietylko przez tydzień, miesiąc przez okres letni wzgl. zimowy, żądamy stałej pracy i chleba do syta na całe życie nasze bez przerwy, bez turnusów, bez świętówek, bez protekcyj, bez t. zw. ujków oraz bez głodowych zarobków wzgl. poborów.* Mamy bowiem do tego święte prawo, będąc dziećmi jednej i tej samej matki t. j. ojczyzny naszej — Polski. My zaś oświadczamy, że odwzajemnimy się naszej ukochanej ojczyźnie tym, iż staniemy się jej gorącymi patriotami oraz na ołtarzu Jej złożymy szczerze w ofierze to, co mamy najlepsze t. j. życie nasze.

O ile zaś sił wam zbankrutowanym działaczom nie starczy, nam młodym, pragnącym żyć i pracować, dać tego co żądamy lub czujecie się być niedołęgami w tym kierunku, że skromnych *żądań naszych spełnić nie możecie to oświadczamy wam, usuńcie się na stronę natychmiast a pozwólcie dać nam to wszystko przez tych, którzy naprawdę o to by się postarali.*

W myśl programu polityczno-gospodarczego b. R. R. U., którego twórcą jest obecny Główny Prezes Centralnego Związku Zawodowego Polskiego ob. Józef Kowal-Lipiński, kryzys w naszej kochanej a tak nieszczęśliwej Ojczyźnie na całej linii natychmiast zniknie i nastąpi ukojenie bólu i radość do życia.

Młodzieży całej Polski stań się zwolennikiem bojowców o lepsze jutro dla ojczyzny naszej, zapoznaj się z ich programem a przede wszystkim zaabonuj na stałe „Front Polski Zbudzonej". *Zwycięstwo nasze jest pewne.*

R. M.

Dokąd iść mamy.

„Sny wieszczów spełnione być muszą".
Daj mi rząd dusz!
A. Mickiewicz.

Ukochać dla anielstwa celów. Gdyby człowiek celu nie posiadał, za co by go Moc ukochać miała? Czy warte byłoby życie ludzkie? Człowiek jest tchnięty duszą nieśmiertelną. *Nie uznać duszy, prawdy żywej znaczy oddalić od siebie natchnienie, cel i siłę wyzwoleńczą.* W planie fizycznym ludzkość pokłada program ułożony współżyciem, dusza — cel. Program reguluje życie, cel prowadzi do życia wyższego. Dusza jest celem życia ducha. Duch — to moc, wyzwalająca duszę. Gdyby nie było duszy, duch nigdy by się nie wypełnił. Dalsze życie duszy będzie więc tworzeniem.

Dusza zanim osiąga cel (doskonałość), przeżywa wiele cierpień. Bytowanie — to pasma życia ludzkiego, w których się dusza oczyszcza, poznaje prawdy i walczy. Winniśmy dlatego wyzwalać się z pęt grzechu, który włada ludźmi, obmyć się i wybielić w czynie żywota. Poznać i ukochać prawdy, które muszą w nas zamieszkać. *Świętą podjąć walkę z siłami zła, trzymającymi ludzkość w padole łez, poznać dobro wieczyste i pokonać zło w sobie.*

* * *

Jakie walki podjąć musimy, byśmy zdolni byli do czynu ideowego!

Walczyć mamy o myśl. Myśl nasza stać się ma czystą, uzdrowioną. W pracy i walce naszej spalamy myśl złą karność i podporządkowanie się) *na Ołtarzu miłości Boga i Ojczyzny.* Stajemy się godnymi do posiadania myśli nowej odrodzonej. Odtąd myśl nasza jest niezależną, swoją i jasną. Wyzwalamy się od potęg zła, od wszystkiego, co nasz postęp chciałoby wstrzymać. *Nasza myśl stopniowo wzrasta w słoneczność, staje się świadomą. Myśl taka uduchowniona wrodziła nam w myśl, siły, nerwy, wysoki stopień moralny, pełną zdolność do walki.*

Oczyścić duszę! Z wiarą olbrzymią zanosimy wielką modlitwę Bogu — Stwórcy: „Miserere mei Domine" „Zmiłuj się nade mną, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego". „Zupełnie obmyj mię od nieprawości mojej i od grzechu mojego oczyść mnie". I prosimy Go: *„Serce czyste stwórz we mnie, mnie Boże i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich".* Z pokorą wyznajemy: albowiem ja znam nieprawość moją..." Dusza musi być czystą i godną podjęcia się walki.

Wola nie może podlegać uczuciu. Akt woli musi być silniejszym. Uczucie jest tylko miernikiem sta-

nów psychicznych. Umiejmy się wyzwolić z uczucia: uczucie gniewu i rozpaczy NIGDY już w nas powstać nie może! To uczucie dawno w duszy zginęło: było szkaradną nędzą! Grzech: pycha, samolubstwo i złość wykreślone na zawsze winno być z serc wszystkich. Aktem woli zabijamy w NAS pychę, złość, samolubstwo, przykładnym czynem, według aktu dobrej woli, zrywamy z grzechem wszetecznym i czynnikami zła. Świadomość nasza odróżnia uczucie dobra od uczuć wstecznych, rozumie uczucie wstydu i pokory, odrzuca znów zakłamanie i fałsz. *Silna wola nasza panować musi nad uczuciami wstecznymi. Rozwijać w nas się już nie może uczucie błędne i przeklinania.* Wolą naszą umimy rozkazać myśli, aby odrzuciła wywyższanie się i obłudę.

Wola kontroluje myśl w działaniu, myśl zaś nieustannie czuwa nad pracą woli. Wola stwierdza uczucie, a myśl uzasadnić ma jego słuszność. *Lecz jedno uczucie w nas zaginąć nie może tak jak litość, żal i poszanowanie praw,uczucie pewności we własne siły i ufność w życie lepsze, udochownione, we własne odrodzenie.* Wszędzie znów musi towarzyszyć czucie przywracania sił, równowagi duchowej, rozsądku myśli i dokonania (wyzwalania, uzdrawiania).

Wyobrażnia jest marzeniem, fantazją, przypuszczeniem, o ile nie znajdujemy samemu sił do skutecznej przeciwwagi, krytyki. Sama wyobrażnia jest skrajnością; trzeba znaleść drogę między rzeczywistością a mocą twórczą. Przeciwstawiać jej trzeba czyn, przeżycie. Wyobrażnia twórcza musi być wolną od ciała, a obejmować musi życie ludzkie, zradza się znów w cierpieniu.

Spośród różnych nauk człowiek korzysta z tych, które są mu właściwe. Pewne nauki i rzeczy nieznane przynosi życie samo; błędem więc jest przyswajać sobie nauki, których nie rozumie lub krytykować, jeśli ich w życiu nie poznał i ocenił.

S. L.

Oświata i kultura.

Oświata bez religii wychowuje tylko złodziei i bandytów.

Henryk Sienkiewicz.

Jak trafnie stosują się słowa naszego Wielkiego powieściopisarza do obecnych czasów. Może nigdy jeszcze w krajach posiadających niby to wielką oświatę nie było tylu złodziei i bandytów, jak w tym naszym osławionym dwudziestym wieku postępowym, któremu należałaby się naprawdę nagroda za wychowanie tylu złodziei i bandytów.

Jak można narodem szczycić się kulturą i cywilizacją, jeżeli są pozbawione pierwiastka prawdziwej oświaty połączonej z religią?

Kultura i cywilizacja czynią tam postępy, gdzie dotarła oświata, a znowu oświata tam wychowuje dobrych obywateli kraju, gdzie jest połączona z religią.

Może odpowie nie jeden postępowiec przemądrzały, że tak nie jest. A jednak tak jest, bo mamy narody, gdzie prawdziwa oświata połączona z religią uczyniła z obywateli tego kraju ludzi prawdziwie kulturalnych, sumiennych i uczciwych, i nie ma między nimi tylu złodziei i bandytów.

Przeważnie chlubią sią narody oświatą postępową. Pożal się Boże, byłoby lepiej, gdyby tej postępowej oświaty nie było, a byłoby mniej złodziei i bandytów.

Dlaczego mimo szerzenia tej postępowej oświaty mamy tylu wyrzutków społeczeństwa, w większej liości we frakach salonowych?

Dlaczego mimo szerzenia się tej postępowej oświaty mnożą się więzienia i szubienice?

Czy może dlatego, aby stały się świadectwem dojrzałości tych narodów?

Gdyby panowie szerzący oświatę postępową posiadali nieco tylko charakteru i poczucia honoru, posiadali odrobinę patriotyzmu i miłości do Ojczyzny własnej, napewno nie szerzyliby oświaty pozbawionej pierwiastka religijnego.

Gdyby nie ta oświata postępowa, pozbawiona religii, nie byłoby żydowskiego komunizmu, dyktatur czarno-czerwono-żółtej, ani by też kultura chrześcijańska nie doznała takiej hańby, jaką doznaje legalizowanymi wypadkami w Hiszpanii i w innych krajach.

Pisałem ostatni raz, abyśby polacy dali się do założenia własnej kultury polskiej. Dajmy się przeto do szerzenia prawdziwej oświaty połączonej z religią katolicką, a ubędzie i u nas tych złodziei i bandytów, tych demoralizatorów dusz naszego młodego pokolenia, tych burzycieli porządku społecznego, którzy chcą stworzyć u nas drugą Hiszpanię.

Jeżeli chcemy stanąć na wyżynie kultury prawdziwie chrześcijańskiej, musimy u nas usunąć wszystkich szkodników bez różnicy na ich stan, szerzących, oświatę postępową bez religii, a wymagającą tylko więcej więzień i szubienic, a dążących do zniszczenia nam dorobku przeszłych pokoleń.

Jestem przekonany, że gdyby nasi przodkowie powstali z grobów a ujrzeli to zniszczenie, jakie szerzy oświata bez religii, nałożyliby pancerze, dosiedli ognistych rumaków i wypędzili tych szkodników i postępowców bezreligijnych za dziesiątą granicę.

A może też niedaleki ten czas, gdzie powstaną z prochów naszych chrześcijańskich przodków mściciele i oczyszczą naszą ukochaną Ojczyznę z tych szkodników, którzy szerzeniem oświaty bezreligijnej hańbią naszą przeszłość i terazniejszość oraz dobre imię narodu.

Bajbuza Śląski.

Młodzieży buduj Gmach Nowej Polski.

Motto:

Do tych należy jutrzejszy dzień,
co nowych łakną zdobyczy.
Kto się usuwa w cień,
ten się do żywych nie liczy.

Zasadniczą cechą młodości jest jej pęd do wkraczania na nowe drogi, do budowania lepszych warunków bytu nie tylko jednostek, ale całego społeczeństwa.

Młodzieży! Przypatrz się życiu polityczno - gospodarczo-społecznemu Polski — a ujrzysz tam ruiny, chaos, brak programów, lub programy przestarzałe.

Całym sztabom partyjno-politycznym brak odpowiedniego Kierownictwa. — Organizacje dotychczasowe *już nie są zdolne zbudować Gmachu Nowej Polski.*

Nową Polskę muszą budować nowi młodzi ludzie. Zbudują ją tylko wtedy, gdy będą mieli odpowiednie kierownictwo.

Zadaniem jakie Opatrzność wyznaczyła starszemu pokoleniu to było wywalczenie Niepodległości Polski.

Nam młodym Opatrzność wyznaczyła utrwalenie tej Niepodległości, budowę Nowej Polski.

Jest to już rzeczą przesądzoną, ażeby starsze pokolenie zdołało zbudować Nową Polskę. Jest ono zbyt skłócone, zbyt zniechęcone.

Starsze pokolenie zacznie powoli, jeden za drugim schodzić do grobu. Zadanie swoje wykonali.

Do nas młodych należy *Jutrzejszy dzień.*

O ile nie chcemy, żeby ci, którzy z nas i po nas przyjdą rzucili na nas przekleństwo, to musimy zabrać siły i energię do pracy.

Tak! Do nas młodych należy jutrzejszy dzień. Do nas należy *Jutro Nowej Polski.* — My młodzi musimy łaknąć nowych zdobyczy. Nowych zdobyczy, Nowej Polski, Polski sprawiedliwej, Polski uporządkowanej, Polski bogatej, Polski Mocarstwowej.

Biada tym, którzy się odsuną od tej pracy, budowy Gmachu Nowej Polski. — Jeżeli się usuną w cień, to będziemy musieli powiedzieć o nich, że się do żywych nie liczą. *Nie będą się liczyć do żywych synów Polski, żywych obywateli.*

Młodzieży! O ile chcesz się zaliczyć do żywych, to zaciągnij się do szeregów tych, którzy walczą o Nową Polskę, budują Gmach Nowej Polski.

Młodzieży, jeżeli chcesz gmachu Nowej Polski, to zaciągnij się w szeregi błękitnych, pod kierownictwo Józefa Kowala-Lipińskiego.

Tam znajdziesz drogę jedyną właściwą, która zaprowadzi Cię do Nowej Polski. Tam zdołasz wybudować gmach Nowej Polski.

Chociaż nieraz braknie ci sił, przyjdzie zwątpienie. Będzie się nam zdawać nie raz, że nie zdołamy wybudować Gmachu Nowej Polski. To nic, posłuchajmy co mówi poeta.

Precz ze zwątpieniem, co łamie
I męskich pozbawia sił —
Niech targa skrwawione ramię
Łańcuch, co w ciało się wpił.

Jeżeli chcemy — my młodzi szukać nowych dróg, to musimy się organizować, gdyż w gromadzie siła, bez organizacji nie zdołamy wybudować gmachu Nowej Polski.

Musimy się organizować w obozie błękitnych pod wodzą Józefa Kowala-Lipińskiego.

Błękitnej młodzi huf niezłomny,
Nad Polską dzierży czujną straż,
Aby wróg podły, wiarołomny
Ujrzał front czujny polski nasz.

Gef

Gospodarka socjalistów w Radomiu.

Kilkuset bezrobotnych okupowało przez dwa dni gmach magistratu w Radomiu. Jest to fakt bardzo ciekawy, bo *w radzie m. Radomia mają większość socjaliści. Przeciwko nim zatym zwraca się niezadowolenie i oburzenie robotników.* A powodów do niezadowolenia jest dużo. „Warszawski Dziennik Narodowy" stwierdza, że pracę przy robotach miejskich otrzymywali tylko „swoi". Dochodziło do tego, że nawet do kopania rowów przyjmowano tylko „wykwalifikowanych kopaczy" socjalistycznych tak, jakby kopanie rowów było specjalnie trudną pracą.

„A. B. C." podaje, że przez cały czas okupacji magistratu, bezrobotni nie zaśpiewali ani raz „Czerwonego sztandaru", natomiast wielokrotnie śpiewali „Wszystkie nasze dzienne sprawy", „Boże coś Polskę" i t. d.

Możliwe, że na zarzut niezatrudnienia bezrobotnych, socjaliści radomscy odpowiedzą, że miasto niema odpowiednich kredytów na ten cel. Ale *czy radni socjalistyczni zrobili oszczędności na wydatkach reprezentacyjnych, na wysokich pensjach i zbędnych subwencjach?*

W każdym zaś razie nie potrafią socjaliści wytłumaczyć tego uprzywilejowania socjalistów przy zatrudnianiu bezrobotnych. Tak często a słusznie oskarża prasa P. P. S. sanację o prześladowanie niesanacyjnych robotników, o wprowadzenie fanatycznego „partyjnictwa" do walki o chleb i pracę, o brak humanitaryzmu i tolerancji. *A w socjalistycznym Radomiu, co?*

Rykoszetem...

Diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni.

Tak, Obywatele, myślałem, że już nie będę nikogo ostrzeliwał, gdy po przeczytaniu notatki w „Polsce Zachodniej" o sanacji w Z. Z. Z. zatrzęsła mną szewska pasja. Bo „dobry żart tynfa wart", mówi staropolskie przysłowie, lecz mówi także: „jak nie potrafisz, to nie pchaj się na afisz, bo się zblamujesz i pożałujesz". Ale, żart na stronę, po przeczytaniu elekwentnej notatki, że Z.Z.Z. (Związek Zapobiegliwych Zbieraczy mienia — nie swojego, zasług — nie swoich) odrodził się, odmłodził, niczym po zastrzyku z małpich gruczołów metodą Woronowa i już nie będzie wołał: „Niech żyje republika sowiecka, niech żyje czerwona Hiszpania oraz niech żyje Stalin" etc., sądziliśmy, że w tej organizacji naprawdę coś się zmieniło, przyszli inni ludzie, ludzie czystych rąk i niezaszarganej przeszłości.

Cóż, kiedy jest inaczej, bo dowiedzieliśmy się, że pp. Bajdur z Fesserem nadal stanowią trzon tego nie tyle, no powiedzmy, szanownego, ale zupełnie dobranego grona, żerującego na zaprzepaszczaniu interesów polskiego świata pracy. Lecz zastanówmy się. Jakto, więc p. Bajdur stał się „narodowcem"? P. Bajdur będzie dbał o interesy polskiego świata pracy? Brawo! Ale czy rzeczywiście? Serjo? P. Bajdur stał się „narodowcem" i nie będzie święcił 1-go maja? No, no. Powinszować.

Nam się jednak nie tylko zdaje, a jesteśmy pewni, że to sienkiewiczowski diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni. To, że p. Bajdur już nie będzie czuł sympatii do „czerwonych" — wszystko to być może, lecz ja to między baj (dur) ki włożę. Przecież p. Bajdur ani „fe", ani „se", tylko po czerwonemu umie gadać. Wszak czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci, nieprawdaż? Wszak nie pomoże najczystsza treść, gdy stare naczynie jest brudne, śmierdzi, że aż „fe" i „se" człek nawet baj (durkom) nie da tego wmówić. Więc nie — mili panowie, a czerwoni towarzysze, czy nie lepiej schować dudy w miech, położyć uszy po sobie, siedzieć cicho, jak mysz pod miotłą, a nie pchać się tu, gdzie nie macie nic do szukania? *Któż to na kongresie Z. Z. Z. w Warszawie boczył się na O. Z. N.? Kto chwalił czerwoną Hiszwanię? Kto to podnosił zaciśniętą pięść po to, by zaraz potem to wszystko przekreślić, wyprzeć się tego, no, powiedzmy to otwarcie zdradzić?* Czy to nie pan p. Bajdur z towarzyszami? I jakżeż się uchowa czyste wino ideału w brudnym aż do obrzydliwości naczyniu Z. Z. Z., któremu patronują nadal nie tyle łaskawie, ile łapczywie pp. Bajdur i Fesser?

Słusznie tedy pisze śląska „Kuźnica", że „*Zmiana poglądów dokonana pod wpływem nowych przemyśleń ideowych, to rzecz nie przynosząca nikomu ujmy. Lecz kto będzie twierdził, że w tym wypadku tak było? I co może przynieść taki nabytek obozowi, który ma nam dać odrodzenie moralne?* Czytałem w biografii Karola V, że kiedy Burbon zdradził króla Franciszka i przeszedł na stronę Karola V, ten nakazał jednemu z grandów udzielić gościny Burbonowi. Dumny grand oświadczył na to, że uczyni zadość woli swego władcy, ale potem spali dom, którego progu jeszcze nigdy nie przekroczyła noga zdrajcy *I wynik wydarzeń śląskich będzie taki, że masy robotnicze weźmie w ostatecznym rezultacie ruch solidny, a różne Bajdury i Fessery dostaną wcześniej czy później kopniaka i pójdą w odstawkę. Tu bowiem po raz nie wiadomo który ujawniła się stara prawda, że życia nie zmienią sztuczne środki, ale ruch rodzący się w trudzie i walce.* Smutny bywa los człowieka, który dla kawałka chleba, a czasem gorzej jeszcze, bo dla kariery sprzedaje swoje sumienie i przekonania. *Muszą się tacy ludzie coraz więcej sprzedawać, bo coraz mniej im się daje, aż wreszcie nadchodzi moment, że zostają odrzuceni, jak zdeprecjonowany pieniądz papierowy. Ich oferty nie są przyjmowane, bo nie mają żadnej wartości, a oni jak zużyty przedmiot idą na śmietnik.*

Tak, istotnie „masy robotnicze weźmie w ostatecznym rezultacie ruch solidny", jakim *bez wątpienia jest tylko C. Z. Z. P.* Tak „życia nie zmienią sztuczne środki, ale ruch rodzący się w trudzie i walce", a któż zaprzeczy, że takim ruchem nie jest Obóz Nowej Polski, stojący pod kierownic- Józefa Kowal-Lipińskiego. Tak, to szczera prawda, że różne Bajdury i Fessery dostaną wcześniej czy później kopniaka i pójdą w odstawkę" oraz „jak zużyty przedmiot pójdą na śmietnik" czego im z całego serca życzy

Ten, co zawsze.

Front Kobiet.

Matko, aby wychować dobre dzieci, trzeba rozpocząć wychowanie *od serca, od ducha* — a nie, jak się to obecnie czyni, — jedynie od ciała. Od najpierwszej młodości trzeba mu *wskazywać przedmioty wzniosłe, godne ukochania.* Trzeba w dziecku rozwijać hart duchu, i siłę woli, trzeba baczyć na to, aby złe skłonności zawczasu wykorzenić.

Jeżeli tak postępować będziecie, to o przyszłość naszą spokojni być możemy.

Młodość życia jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Choć przeminie sama szparko,
Cios jej dłuta wiecznotrwały.

Janina

Woń idąca z kuchni na całe mieszkanie znika niebawem, jeżeli na miskę wody wlać 2 do 3 krople oleju lawendowego.

Keksy i inne t. p. ciastka nie przylepiają się do blachy, jeżeli ją posypie się mąką, zamiast smarowania masłem.

Sól nadaje się do czyszczenia wszelkich rzeczy. Nowe szczotki przed używaniem zamoczyć w rozczynie soli, co wzmacnia włos, (szczecinę).

Jeżeli się przypali garnek, przegotować w nim rozczyn soli, a spalenizna puści sama

Gotując jajka dodać do wody łyżeczkę soli. Jeżeli któreś z jajek pęknie, wtenczas nie wyleci białko.

Front Młodzieży.

Młodzieży trzeba dać wielką ideę.

Najwyższy czas *zaprzestać z zatruwaniem czystych i młodych serc naszej ukochanej młodzieży* polskiej szkół powszechnych, średnich i wyższych.

Młodzież nasza, bez względu do jakiego kierunku politycznego się zalicza, *pragnie pracować dla potęgi* Państwa Polskiego i żąda sprawiedliwości społecznej, Te *szlachetne i piękne porywy trzeba umieć wprowadzić na właściwą drogę czynu, a nie starać się tylko o utrzymanie dobrego koryta dochodowego kosztem Państwa dla siebie lub kliki protegowanych niedołęgów z jakiejś przestarzałej, zbankrutowanej partii.*

Bardzo słusznie pisze obyw. W. S, w tygodniku akademickim „ Dekadzie“ w artykule p. t. „By wiedza i kultura wzrastały“.

Lecz państwo musi czuwać nad tym, co się dzieje w rezerwacie przyszłych sterników i tak inspirować ich postępowanie, by wiedza i kultura z pokolenia na pokolenie wzrastały w interesie siły i żywotności narodu. Młodzież to bowiem glina, z której rylec cudownego rzeźbiarza może wyczarowywać cudowne oblicza, może też rzeźbić i karykatury, jak to ostatnio pięknie przypomniał: „Dziennnik Poznański“.

Dalej pisze:

W dobie krystalizowania się idei zjednoczenia narodowego musi się znaleźć uczciwy i poważny głos, który potrafi przemówić do serc i umysłów młodzieży i zdoła wzbudzić do siebie zaufanie. Aby je zdobyć trzeba sięgnąć po rząd wszystkich dusz polskiej młodzieży i z jednakową pieczołowitością dbać o każdą. Muszą się odezwać słowa mocne, a przekonywujące, słowa twarde a sprawiedliwe, i niewątpliwie wtedy olbrzymie rzesze młodzieży właśnie w przeważającej mierze tej, którą obecnie obciążamy grzechem, że jest bierna, ockną się i przystąpią do szeregów społecznej pracy młodych. Lecz pamiętać trzeba również o tym, że tylko metody konstruktywne mają wzięcie u młodzieży, a zaufanie do starych trzeba odbudować przez *dobry przykład, jaki znowu powinni dać starzy: w szkole, domu rodzinnym, urzędzie i we wszelkich urządzeniach życia państwowego.*

Musi nadejść ta błogosławiona chwila, że *powołany wódz będzie mógł przemówić do całego społeczeństwa, a szczególnie do młodego pokolenia, a wtedy całą młodzież polską połączy jedna wielka święta idea Nowej Polski, i wszyscy będą pracowali według realnego programu narodowo-radykalnego dla wzmocnienia Państwa i dla prawdziwego szczęścia i dobrobytu przyszłych pokoleń.*

Przeklęte niech będzie przez ducha Narodu i duszę ludu każdy, kto zamiast „zdrowego“ chleba, młodzieży naszej daje tylko twarde „kamienie“.

Młodzieży polska — zbudź się!
Poznaj drogę powołanego wodza!

Obywatel.

Rzeczywisty teatr bankrutów.

7 pochodów pierwszomajowych w Warszawie. Zapadła ostateczna decyzja władz, że w stolicy w dniu 1 maja odbędzie się 7 pochodów, z czego **3 polskie, a 4 żydowskie.** Pochody polskie, a mianowicie: **P. P. S., Z. Z. Z. i Frakcji Rewolucyjnej** odbędą się w dzielnicach chrześcijańskich, **Bundu, Poalej-Sion-prawicy i lewicy** oraz **Niezależnej Partii Socjalistycznej Pracy** tylko w dzielnicach żydowskich. Wszystkie pochody będą oddzielone i na ściśle wyznaczonych trasach. Organizacje polskie urządzają akademie: **PPS w Teatrze Wielkim, ZZZ w Teatrze „Wielkiej Rewii“, Frakcja Rewolucyjna w sali Kina „Coloseum“.**

Filozofia Hanysa Kropki.

Cześć wom koleksy błękitni!

Przyszoł do mie koleks Francik Hudy ze „starego testamentu“ i prosił mje, abych też napisoł cosik ło prowdzie i ło święcie. Podropoł ech się po łysinie i pedzioł ech mu, że byda się staroł cosik wygnocić.

Wjycie jednak koleksy, że dzisiok pisać prowda, to trzeba mjeć pierońsko łodwaga, bo w najgorszym razie możesz sie znijść tam, kaj se sowy godajom dobranoc.

Jo jeno napisoł prowda ło grześnikach i ałchbchatrach, to mi już łogrożajom, że mi gjyry połomiom, szlag mje mo trefić, djabli mje majom wzionć i w szmolcu pjyc, a jeden kibic mi nawet życył, aby mi na pysku łosos kranc sztacheldratu.

I zato też się boja pisać cosik ło prowdzie, bo sie boja, aby mi taki kranc sztacheldratu nie łuros na pysku, bo bych nie pisowoł do jelitentrupy.

Zato napisza wom ło tej łoswiecie. Aby człowiek był łoświecony, musi naloć do palicy dużo cystej i łoświecić. Nojlepszo cysto jest od Hojzendufta i Grojsencyca. Cysto mo sto i pół procenta łoświaty i taki człowiek jest mondrzejszy, aniżeli taki, co zabił i zeżar maciura.

Jak taki cystom łoświecony zacnie godać, a nojlepij jeszcze do tej skrzynki, kaj ten zły siedzi, to sie wszyckie konie śmiejom i zarozki lepiej ciongnom fury z wonglem z bjydaszybów, aż ich nawet żoden dogonić nie łumjy.

W łostatnio niedziela słyszoł ech jednego takiego cystego świpiewać — my som chłopcy, cwortego powstanio...

Przed wojnom smioli sie banjocy z grubiorze, że som mało łoświeconi, bo noszom łolej zamiast w łebie, w lampje. Zaś grubiorze śmioli się z banjokow, że ani łoleju nie majom i noszom żur w bańkach.

Dzisiok sie już jeden z drugiego nie śmiejom, bo świecom karbitem, abo też elekstrykom i poznali, choćby Adam w raju, że som pieronem wygoloni...

A nojlepszo łoświata wciskali rechtory przed wojnom i kozali śpiewać — Hajl dir jim sigertanc — i ta łoświata siedzi dużo ludziom w łebach i cekajom jeno, aby se zaśpiewać z dodatkiem — Hajl Fult.

Tela na śniodanie

Wasz Hanys Kropka.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. Katowice. — Redaktor odpow.: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, 3-go Maja 2
Druk.: Edmund Mirek i S-ka — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25.